

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 18 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.



Loterja Dobroczynna 1916 roku Rady Głównej Opiekuńczej

Wyjątkowo korzystne widoki wygrania przy najniższej cenie biletu.
Główne wygrane: 150,000, 60,000 mk.
i wiele wygranych po 20,000, 10,000 mk. i t. p.

Cena całego losu 10 mk. 30 fen.

Cena 1/5 części losu 2 mk. 6 fen.

Loterja R. G. O. posiada tylko JEDNĄ KLASĘ i każdy gracz za tę niską cenę bierze udział w rozegraniu WSZYSTKICH POWYŻSZYCH WYGRANYCH. Ciągnięcie będzie się odbywać od 2 do 13 października 1916 roku PUBLICZNIE. Wypłatę wygranych gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie. Każda loterja komuś zysk przynosi. Loterja R. G. O. przyniesie zysk krajowi.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

We wtorek, 19/9 o g. 8 wiecz.

W czwartek 21 sobotę 23 i niedzielę 24

GROMIWOJA

komedia Arystofanesa w 3-ach aktach

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

MŁODY LAS

sztuka w 3 aktach, J. A. Hertza.

Teatr czynny we wtorki, czwartki i soboty - w niedzielę i święta dwa razy.

Sprawa polska w Rosji.

Więści, że państwa centralne mają zamiar rozwiązać w bliskiej przyszłości sprawę polską, zaniepokoiły opinię publiczną w Rosji. Wyraz temu daje prasa, całkowicie, oczywiście, broniąca postulat „wewnętrzności” sprawy polskiej i należytę jej rozwiązanie: autonomia w ramach państwowości rosyjskiej — uzależniająca od zwyczajności Rosji. To też „Nowoje Wremia” roni „ży krekodyli” nad losem, który nas czeka, jeśli sprawę polską rozwiążą państwa centralne, ale jednocześnie nie pomija sposobności „kopnąć” Polaków, dając do zrozumienia, że nie zachowują się lojalnie wobec Rosji.

Napaści te odpiera piotrogrodzki „Kurjer Nowy” pisząc:

„Już dziś odczuć można, że jednym z „warunków liicyacyjnych” ma być zachowanie się Polaków. Sprawę polską rozpatruje się w Rosji pod kątem „sprawowania się” Polaków. Pamiętamy, że już „przyjęcie uniwersytetu warszawskiego” wywołało, jeżeli nie niechęć wyraźną, to w każdym razie insynuacje prawicy i liczne sarkania. Z niejakim trudem „przebaczone” Warszawie utworzenie własnymi siłami uniwersytetu i politechniki, czyli, jak to mówiono, „przyjęcie uniwersytetu z rąk Niemców”. Wyobrażano sobie snąc, że Polacy powinni byli nie zakładać uniwersytetu i nie otwierać szkół, mimo, że wikt im w tem nie stawił przeszkody. W szerszym zakresie też same podejrzania i zarzuty wystąpią niechybnie z chwilą ogłoszenia przez państwa centralne niezależności. Zapewne ciż sami ludzie, którzy nam założenia uniwersytetu wybaczyć nie mogli, będą sądzić, iż kraj nie powinien korzystać z otwierającej mu się swobody, by tworzyć na miejscu własne instytucje, ustanawiać władze itp. Jeżeli przypomnieć sobie wszystko,

co wypisano i wypowiedziano o peśle Parczewskim z powodu objęcia w uniwersytecie warszawskim katedry, lub o rektorze dr. Brudzińskim, łatwo pojąć, jaki może być stosunek do ewentualnego zarządu krajowego, do społeczeństwa, które go uznało. A wszakże czyni społeczeństwu polskiemu jakiegokolwiek zarzuty, znaczący to samo, co żądać, by człowiek, skrupelany powrozami, nie czynił żadnych poruszeń, mimo że z niego więzy zdjęto. Polska ma prawo do wolności — i fakt, że jej to prawo pozostawia ekupacja, nie może jej powstrzymać w wykonaniu przyrodzonych praw.

Lecz w jakiej mierze liczyć można na taki stopień zrozumienia naszych praw i naszego położenia? W bardzo małej. Rozpocznie się proces o „sprawowanie”. Zostanie ono zapewne osądzone nader surowo. Odrzucone obecnie oskarżenia w ezambu e austro- lub germanifilstwe wskresną i ponowią się z większą siłą, chociaż najmniej na nie zasługiwać będą mogli ci, którzy „sami sobie” sprawować będą najbardziej naturalne funkcje organizmu narodowego. Byłoby poniekąd rozpięciem się wówczas w eskakuzach, wyjaśnieniach, stwierdzeniach swego zgola przeciwnego „filistwa”. Polska, korzystająca z wynikającej tymczasowo, w toku wojny, możliwości nieskrępowanego rozwoju swych sił, nie ma się z czego uniewinniać ani tłumaczyć. Kto uznaje historyczną konieczność wskrzeszenia wolnego bytu Polski, musi uznać i ten fakt, iż Polska żyje, gdy nie jest przyduszoną i skrupelowaną więzami”.

Ze spraw językowych.

Na posiedzeniu Komisji językowej w d. 11. IX w Poznaniu odbytem, jak donosi „Dziennik Poznański”

zwrócono między innymi uwagę na błąd bardzo rozpowszechniony szczególnie wśród ludności miejskiej nie tylko w Poznaniu, lecz i u nas. Ponieważ błąd ten częściej od innych popełniają łodzianie, więc raz jeszcze podkreślamy, że polak obowiązany jest do przestrzegania czystości i prawidłowości mowy bardziej od kogokolwiek.

Błąd polega na niepamiętaniu o tem, że bogaty w formy język nasz posiada odrębne końcówki nazwisk dla każdego z trzech rodzaju. Kończące te są bądź -owa, -ówna, dla nazwisk kończących się w rodzaju męskim na spółgłoskę np. Pawlak, Pawlakowa, Pawlakówna; Wętyk, Wętykowa, Wętykówna; Pociel, Pocielowa, Pocielówna; lub -yna (ina), -anka (ianka) dla kończących się na samogłoskę, np. Sapiela, Sapielzyna, Sapielzanka; Duleba, Dulebina, Dulebianka; Zaręba, Zarębina, Zarębianka.

Nie wolno natomiast o kobiecie mówić lub pisać np. Wętyk, bo jak pisze „Dziennik Poznański” Sapiela, Zaręba, Wętyk, Radziwiłł, Chodkiewicz oznacza mężczyznę, a nie kobietę, łączenie zatem imienia żeńskiego z postaciami męskimi nazwiska, np. Barbara Radziwiłł, Teodora Wagner, Zofia Chodkiewicz, Marja Wętyk, jest tak samo dziwołaniem językowym jak Katarzyna Chudziński, lub Estera Koprowski.

Ku rozpleniu się tego błędu w mowie ludu naszego niemało przyczyniła się szkoła rosyjska, oraz urzędy różnego rodzaju aż do biur fabrycznych włącznie. Spytajcie na wsi żonę Pietrzaka jak się nazywa odpowie wam z pewnością, Pietrzakowa, zaś sama kobieta po paru latach pobytu w Łodzi, gdzie mąż jej lub ona sama pracowała w fabryce, już nazwisko swe poda w jakiejś eszmelcowanej postaci dajmy na to Marii Pietrzak, a na kwirsoną sobie uwagę, że się tak nie może nazywać, odpowie, że tak, jak zapisali w fabryce.

Obecnie, gdy w szkołach polskich uczy nauczyciel polak, a fabryki... są nieczynne, należy rozpowszechniać użycie prawidłowej formy ku czemu przyezynić się mogą niemało pisma polskie.

St.

Wiec robotniczy.

W niedzielę, t. j. wczoraj, o g. 5 po południu, w przepelnionej po brzegi Sali Koncertowej, odbył się wiec, zwołany przez Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych miasta Łodzi.

Na porządku dziennym stały następujące sprawy: 1) sprawozdanie z działalności Rady Związków i Stow. Rob.; 2) współpraca związków; 3) sprawozdanie z działalności kuchni Robot.; 4) wolne wnioski.

Na przewodniczącego obrano p. Gralaka, który do przyzdyum powołał 7 przedstawicieli związków zawodowych.

Na początku obrad uczczone przez powstanie pamięć po zmarłych działaczach robotniczych A. Małachowskim i Tad. Reohniewskim, poczem p. Purman odczytał sprawozdanie ilustrujące działalność Rady, koncentrującej w sobie przedstawicieli regu związków zawodowych, kooperatyw robotniczych, Stow. oświatowe „Swiatlo” i robotniczą pralnię współdzielczą „Samopomoc”.

W sprawozdaniu tem przedstawiono te różne starania, jakie Rada poczyniła w celu ulżenia niedoli robotniczej.

Następnie odbyły się przemówienia, reprezentacji miastobieralnej przez ogół... Józef Ciszewski, radny miasta Warszawy, w przemówieniu swem, trochę pogmatwanem, omówił przebieg wyborów warszawskich i zaznaczył, że zawczasu klasa robotnicza w Łodzi powinna się przygotowywać do przeprowadzenia swych kandydatów.

Z następnych mówców powitano hucznymi oklaskami p. Rzewskiego, który z zapałem nawoływał, że same reformy ekonomiczne nie wystarczą i że w związku ze społeczną działalnością, winna kroczyć działalność domagająca się politycznych praw, które zagwarantowane będą jedynie u niepodległej Polsce ludowej. Dookoła tego hasła winna się klasa robotnicza skupić. Przemówienie swe p. Rzewski zakończył przy gorących oklaskach audytorjum.

Następny mówca zaznaczył, że obecnie robotnicy posiadają bardziej liberalne warunki działania, niż za czasów panowania caratu, inny obruszał się na Radę Związków, że nie powołała do przyzdyum przedstawiciela związku szewckiego.

P. Szwarzman z Komisji Międzyzwiązkowej przemawiał o dążeniu do jedności robotniczej, pomiędzy proletariatem polskim i żydowskim.

P. Ciszewski ubolewał nad zбочenieniem dyskusji na tory polityczne i odczytał kilka zdań o międzynarodowości i grożącym Polsce imperjalizmem.

Zarządzono głosowanie nad wnioskiem o ograniczeniu przemówień i uchwalono go.

W następnych przemówieniach znów wykazywano, jak ważną jest akcja polityczna, skierowana do uzyskania wolnego bytu w Polsce nie-

pedagoga, a jak się jeden z mówców wyraził: nie wystarczy pogadanki na tle ekonomicznym. Następują wyjaśnienia przedstawicieli Rady Związków w sprawie stosunków z Komisją Międzyzwiązkową.

Poddano pod głosowanie rezolucje: I) o wyborach do R. Miejskiej II) o wyrażeniu zadowolenia z działalności Rady Związków i Stow. Robotniczych. Obie te rezolucje jednogłośnie przyjęto.

Już trzy godziny przeszło od rozpoczęcia obrad. Następnym punktem przemówień była sprawa współpracy związków zawodowych.

Wygłoszono wiele przemówień o znaczeniu związków zawodowych o ich centralizacji i różnicach, zachodzących pomiędzy Radą Związków i Stow. a Komisją Międzyzwiązkową, głównie na tle odrębności robotników polskich i żydowskich.

Przemówienia te w większości były chaotyczne, przyjdźmy mało energiczne, to też nastąpiły mniejsze i większe zakłócenia obrad. Ujawniło się to zwłaszcza przy mowie p. Bazylińskiego o krytyce stosunków wewnętrznych w związkach zawodowych i dopuszczeniu do pracy kilku członków jednej rodziny. Na sali powstała wrzawa; przyjdźmy nie chcieli dopuścić do głosu; większość zebranych zapomniała. Ostatecznie przyjdźmy zmuszone było do kapitulacji.

Przykre to zajęcie dowodzi, jak trudno jest u nas o umiejętne prowadzenie obrad i organizację większych zgromadzeń. Przyczyną ogólną tu głównie jest nasza wieloletnia przynajmniej bezczynność w życiu społecznym, a co do wlecia niedzielnego — spóźniona już para i przemęczenie. Mało gromadki poezji epuszczają się, gdyż i następni mówcy okazywali zdenerwowanie.

Po uspokojeniu się na sali przyspieszono dalszy ciąg obrad.

Nie odczytano już sprawozdania z działalności Kuchni Robotniczych, tylko uchwalono rezolucję, żądającą ulepszenia warunków odżywiania w Kuchniach Robotniczych, i rezolucję podania w wolnych wnioskach: o utworzeniu robotniczych ochron dla dzieci i popieraniu związków zawodowych.

Zebrań bez mała trwające sześć godzin zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Na wiecu było około 3000 osób. (rk.)

zultatu wyborów—przy których ustępujący na mocy ustawy członkowie Rady, p.p. I. Peters, E. Weber i kandydat I. Witkowski—zostali wybrani ponownie. Do Kom. Rewiz. weszli p.p. L. Gajewicz, E. Stefanus, S. Przedpełski, S. Dobraniecki i A. Müller.

— Ochrony dziecięcej.

Na mocy rozporządzeń szkolnych z d. 15 września 1916 r. ochrony dziecięcej zakładać można tylko za pozwoleniem władzy niemieckiej, jak również zmiana nauczycielstwa lub ustanowienie zarządu musi być zaakceptowane przez te władze. Pozwolenia udzielają naczelnicy powiatów, a w miastach — prezydenci powiatów.

Do ochron przyjmować można dzieci w wieku do lat siedmiu; starsze przyjmowane będą tylko w rzadkich wyjątkowych, gdy niema dla nich miejsc w szkołach.

Wskazaniem jest również przekształcanie ochron na szkoły początkowe. (kj.)

— Ceny materiałów piśmiennych spadają coraz niżej. Tak naprz. kasety mamy obecnie w cenie 60 kop. za tuzin; pióra stalowe (prawdopodobnie wskutek nadejścia większych transportów do miasta) — po 20—30 kop. za pudełko (72 sztuki) co prawda, trochę lichszych gatunków.

Ołówki tylko trzymają się w cenie: 6 — 10 kop. za sztukę, lepsze 40—50 kop. za tuzin. (kj.)

— Ze Szkoły Rzemiosł.

Do Szkoły Rzemiosł (Wodna 9) uczęszcza obecnie około 150 uczniów. Zajęcia prowadzone są w klasie 2-iej i na kursach I, II, III i IV. Uczniowie, począwszy od kursu III-go ugrupowani są na oddziały ślusarskim i przedziałniczym.

Oplata za naukę wynosi 1 rb. 60 kop. miesięcznie. (kj.)

— W szkole muzycznej H. Kijeńskiej

lekcje rozpoczęły się dnia 15 b. m. Napiw uczenie, jak i w latach ubiegłych bardzo liczny. Kurs wyższy prowadzi znakomity pedagog i znany artysta H. Meleer z Warszawy. Inne klasy fortepjanowe pozostają pod kierunkiem pp. Kijeńskiej, Mazurkiewicza, Naruszkiewiczowej i Szczepańskiego. Przedmioty teoretyczne, jak kontrapunkt, historia muzyki, harmonia, Solfeggio powierzone zostały prof. R. Chojackiemu z Warszawy, redaktorowi Przeglądu Muzycznego i prof. Mazurkiewiczowi.

— O patenty bezpłatne.

Handlarze i rzemieślnicy, podając w oddziale patentów prośby o zwolnienie z opłaty, z powodu swego złego stanu materialnego, powinni przedewszystkiem zaopatrzyć się w pozwolenie na prowadzenie fachu, wtedy dopiero mogą być ich prośby uwzględnione.

Bezpłatne patenty są dopiero wydawane po sprawdzeniu, że proszący istotnie nie posiada środków na wykupienie takowego. (a)

— Nadzór sanitarny nad handlem mięsnym.

W celu ścisłego nadzoru nad handlem mięsnym, jak na rynkach, tak i w sklepach mięsnych, ustanowiona została specjalna komisja, na czele której stoi Dr. Majgk, biuro którego mieści się przy ulicy Przejazd № 36.

Komisja już objęła nadzór i wydała stowowne rozporządzenie. (a)

— Dostęp na peron kolejowy dla osób prywatnych, odprowadzających swych znajomych jest obecnie dozwolony za wykupieniem biletu peronowego, w cenie 5 fenigów. (a)

— Z taniej kuchni dla inteligencji.

Frekwencja stołowników w taniej kuchni dla inteligencji (Nawrot № 23) w ostatnich czasach, zmniejszyła się o połowę. Liczba wydawanych dziennie obiadów wynosi obecnie 120—130.

Ceny obiadów są następujące: 10 kop. (dla wyjątkowo biednych), 25 kop. (półporcje) 40 kop. i 55 kop. Obiady wydawane są od godz. 12 ci w południe do 3 i pół. (kj.)

— Ofiara.

Gł. Tow. Rolnicze otrzymało bezimienną ofiarę w sumie 5 tysięcy

rubli na naukę rolnictwa dla włościan.

Z pieniędzy tych pewną część przeznaczono na fundusz dla szkoły rolniczej w Liskowie. (ki.)

— Prośba o podręczniki naukowe.

Dwie niezamożne uczennice, którym matka wdowa, pobierająca zapomogę z Kom. N. P. B. nie jest w stanie kupić książek do nauki, zwracają się za pomocą pośrednictwa do zamocniejszych koleżanek ze starszych klas z prośbą o książkę zafiorewanie zhytecznych im już niżej wymienionych podręczników:

- Do klasy II-iej
 - 1) Historia Powszechna wieku średniego Zakrawskiego tom II;
 - 2) Stylistyka — Gallego;
 - 3) Rok czytania — J. Chruszczewskiej i Warnkówny;
 - 4) Niemiecka Lorenz część II-cia.
- Do klasy III-iej
 - 1) Gramatyka — Szumowskiej;
 - 2) Wypisy polskie — Niewiadomskiej i Boguckiej;
 - 3) Podręcznik do ćwiczeń polskich, ortograficznego i systematycznego dyktanda Boguckiej i Niewiadomskiej;
 - 4) Niemiecka — Lorentza część I-sza;
 - 5) Historia Polski — Grzymałowski.

Książki te można złożyć w administracji naszego pisma, ze względu jednak na rozpoczęty już rok szkolny i przypominamy że z pomocą nie należy zwlekać. (Red.)

— Niezwykła, bogato ilustrowany Nr. 33

„Świat“ zawiera m. i. pracę Apolinarego Gerlickiego „Zmarłej i żywej Polsce, w dodatku romans i powieść“ biografje Władysława Warycho przez A. Zieleskiego, dok. „Pasemka“ H. Joty, aktualny „Podły“ Gorczyńskiego oraz d. c. „Na wyższej Prawa“ W. Gross i dok. „Przerwane idylle“ Kiedrzyńskiego i „Chłopskiego wiersz“ Filemon i Baucis“.

W bogatym dziale ilustracyjnym znajdujemy m. i. arcyciekawe zdjęcia z I-go ogólnokrajowego Zjazdu Straży Ogn. w Warszawie, aktualne widoki z Grecji, z mani. estacji w Bukareszcie it. p.

— Zmiana lokalu.

Z d. 15 b. m. lokal VI kuchni robotniczej przy Związku Zawodowym Prac. Przem. Wstażkowego z ulicy Nawrot 70, przeniesiony został na ulicę Widzowską № 127. (a)

Benefis Redena.

Teatr „Casino“, wyróżniający się starannością programu, utrzymanego w literacko-swywolnym tonie, jak również doborom sił artystycznych, urządza dziś benefis komika swego p. Redena. Humorysta ten, który zdobył sobie sympatię i popularność w szerokiej sferach łódzian, występuje dziś po raz ostatni, nie należy więc wątpić, że w „Casinie“ dziś będzie rojnie i gwarno.

Wypadki i kradzieże:

— Śmierć w kościele.

Wczoraj około południa podczas nabożeństwa w kościele św. Krzyża zasłabł nagłe 62-letni Ignacy Knapki, kasjer firmy Heinza, zamieszkały przy ul. Skwerowej 16.

Zemłodzonego wyniesiono na cmentarz gdzie K. niebawem zmarł. Zazwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć na aneuryzm serca. (e)

— Poród na ulicy.

Wczoraj o godz. 7 zrana przy ul. Dzielnej № 41, w bramie urodziła dziecko 30-letnia robotnica, pozostająca bez zajęcia i bez dachu nad głową. Przechodnie zajęły się nieszkodną matką i odwieźli ją wraz z dzieckiem do przytułku położniczego chorzeń. Tow. Dobroczynności. (e)

— Otruć grzybami.

Nie bacząc na wielokrotne ostrzeżenia, co do kontroli nad grzybami, mamy znów do zanotowania smutny wypadek otrucia się grzybami pani M. B. zamieszkałej przy ul. Piotrkowskiej № 121.

Dzięki usilnym staraniom lekarza zdolano ją przy życiu utrzymać. (e)

Samobójstwo okuszerki.

Onegdaj o godz. 9 zrana przy ul. Widzewskiej 126 W. K. 61-letnia okuszerka w zamiarze samobójczym wypija karbolu.

Zazwany Pegotowie, po udzieleniu K. pierwszej pomocy, odwieźli ją do lecznicy „Unitas“ lecz nieszcześnie w drodze zmarła. (a)

Ze związków i stowarzyszeń.

X Z Klubu Rzemieślniczego (ul. Zawadzka 5).

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Klubu Rzemieślniczego omawiano sprawę utworzenia Rady majstrów związków i stowarzyszeń rzemieślniczych, w tym celu postanowiono w najbliższym czasie zwołać konferencję delegatów po dwóch z każdego związku lub stowarzyszenia. Na posiedzeniu tem omawiana będzie sprawa przemianowania Klubu rzemieślniczego na Radę majstrów rzemieślniczych związków i stowarzyszeń.

Zadaniem Rady będzie centralizacja związków zawodowych majstrów, urządzenie kursów naukowych zawodowych i t. p. (w)

Warszawy.

— Koło Lekarzy Radnych zaprojektowane przez dr. Jaworskiego, przychodzi do skutku. W d. 6 b. m. lekarze radni, a także lekarze lawnicy m. st. w Warszawie, na zebra-

niu w tym celu zwołanem, ukonstytuowali się w takie Koło.

Do przyjdźmy Koła weszli z wyborów doktorzy: Karol Rychliński, Józef Zawadzki i S. Goldflam.

W delegacji sanitarnej ma być zapewniony udział bakterjologa.

Z grona radnych wchodzi do Koła lekarskiego d-rzy: J. Brudziński, J. Zawadzki, L. Babiński, K. Chelchowski, W. Chodźko, S. Goldflam, O. Pręgowski, A. Rząd, J. Mutermilch i farmaceuta J. Butkowski. Z grona członków magistratu dr. K. Rychliński i Z. Paderewski.

Wrażenia teatralne.

Teatr Polski.

Przedstawienie inauguracyjne.

„Gromiwoja“ komedia Arystofanesa. Przekład B. Ciągliwioza.

II.

Praca ta bez wątpienia przyniosła plon nieuzupełnie wprawdzie dotrzyła. Jest rodzajem owoców, które dochozą po opadnięciu z drzew. W dalszym więc ciągu ufajmy, że w miarę rozwoju sceny i jej środków, w miarę współdziałania aktywnego Teatralnego, młode siły aktorskie, z którymi zapoznaliśmy się w sobotę, rozwijać się będą na pożytek sztuki i teatru. Zadaniem bowiem krytyki jest nie tylko ganić, nie tylko zło wytykać, lecz umieć dopatrzeć się szlachetnych inklinacji, jakimi niewątpliwie natchniony cały zespół teatru polskiego. Obalił jednem pociągnięciem pióra to, co wymagało intensywniej, skondensowanej, denerwującej pracy reżysera, z jaką połączone było wystawienie „Gromiwoji“ rzeźbiarstwa. My dalecy jesteśmy od wszelkich tego rodzaju kopnięć kulturalnych, do których są pohepni zawsze wrodzy polskości pseudo-polacy.

Niczyjej pracy, zwłaszcza dla sztuki polskiej, nie wolno ośmieszać i dyskredytować w oczach obcych. Można nie zgodzić się na pomysły reżyserkie „Gromiwoji“, na wykonanie poszczególnej kreacji, ale krytykować należy tak, by teatr polski na tem nie cierpiał by nie odstraszać, lecz zachęcać zarówno tych, co dają nam strawę duchową, na mniej w kwintnych naczyniach, jako też i tych co strawy tej są żądni. A stanowisko nasze tem chętniej zajmujemy, że, jak już wyżej wspominaliśmy, zapowiedzi teatru są poważne, że na czele jego stanął p. Bolesław Lesmian ceniony esteta, który, tylko dla sztuki „pojętej w całej swojej prawdzie i powadze“ znajdzie zastosowanie w teatrze przy ulicy Cegielnianej.

III.

Od najdawniejszych czasów istniała w Helladzie uroczystość na cześć popularnego bożka i patrona trunków Dionizosa. W uroczystościach najważniejszą rolę odgrywały: śpiew, tańce rytmiczny i muzyka. Z czasem uroczystości w życiu gasną, a ich dalszy żywot spotykamy na scenie greckiej, z odziedzieniem praw przez ehor, który reprezentuje śpiew i tańce, muzyka przedostaje się pod rampę — więc do orkiestry.

Równocześnie z pieśnią, tańcem i muzyką w sztuce dekoracyjnej znajduje zastosowanie rzeźba, malarstwo i architektura. Od tej chwili czy to w tragedji greckiej, czy komedji, te innowacje muszą mieć zastosowanie. Początkowo grecy żywiąc wielki kult dla tragedji nie chcieli zgodzić się na dopuszczenie chóru do komedji. Ale snąc Arystofanes i jego satelici nie robili sobie nic z tego, skoro wprowadzili go do swych komedji. Te trzy postulaty (tańce, muzyka i śpiew), czy to w tragedji, czy komedji attyckiej, tworzą integralną część całości danego widowiska greckiego i bez nich wystawienie sztuki nie posiada żadnej racji. Współczesny reżyser może stylizować li tylko sztukę greką według mniej lub więcej indywidualnych pojęć.

Tu trzeba oddać sprawiedliwość, że reżyser sobotniej premjery (p. Orliński) wszystkie postulaty komedji osiągnął. Problem chóru, najtrudniejszy w inscenizacji komedji reż-

Kronika

— Z niedzieli.

Brzydki, bardzo brzydki dzień mieliśmy wczoraj. Ciężkie chmury co chwila przelagaly przez horyzont, darząc nas potopowymi ilości strumieniami deszczu.

Lecz nie dziwota to, bowiem kapryśna Jesień otuliła nas swymi zdradzieckimi skrzydłami.

Jednak, pomimo złudnych kapryśnych natury, umiemy się zabawie należąca. Wszak już teatr mamy na stałe, teatrzyków — w rodzaju „variété“ — również mamy sporo — więc też wieczorem gdy się względnie wypogodziło, na mieście ruch zapadł. niezwykły. Po obu stronach naszej „pryncypalne“ o gagna dwa sznury od jednego przybytku sztuki (śódek) do drugiego.

Były one też dzięki temu w takim obłożeniu, jak ego już od kilku miesięcy nie notowały.

Charakterystyczne jest również, że pomimo takiej „pogody“ tramwaje podmiejskie wracały do Łodzi popopielnianie. Wytlumaczyć to zjawisko można tylko tem, że wielu łódzian (przeważnie typowych glódemorów) wybrało się do znajomych letników, lecz spotkał ich tutaj srogi zawód, gdyż albo się obasiło „suchą“ pogawędką, ico najczęściej) albo też pp. Głódo... mnieli się w drodze za swymi „nadziejami żółdkowemi“, uciekającymi znów od „okropnej“ szarzyzny Jesiennej ku wesółmu miastu. (ka-w.)

— Zebranie akcjonariuszów T-wa Ł. Kol. Elektrycz.

Onegdaj po południu w gmachu Banku Handlowego odbyło się 18-te ogólne zebranie akcjonariuszów T-wa Łódzkiej Kolei Elektrycznych. Obecnych było 16 akcjonariuszów, reprezentujących łącznie 1720 akcji z prawem do 170 głosów z górą.

Posiedzenie zajął wice-prezes Rady Zarządzającej p. Stanisław Jarcosiński, który też jednogłośnie został obrany przewodniczącym zebrania.

Szczegóły sprawozdania z działalności podaliśmy już w ubiegłym tygodniu, wobec czego ograniczymy się obecnie tylko zanotowaniem re-

wiązał szczęśliwie przez indywidualizowanie poszczególnych tyrad i przez wprowadzenie chóru w integralność akcji. Niepotrzebnie jednak taniami efektami psuł jego harmonię. Dwukrotna deflada starców przy wejściu na scenę. Tańce rytmiczne, zwłaszcza w akcie trzecim wypadły szczęśliwie. Mniej udanie wypadła część dekoracyjna. Proscenjum nie dawało widoku na stek Akropolis, wiodącego ku Propylajon.

Na scenie mieliśmy tylko portyk Propylajon i jednobramne wejście po marmurowych schodach. Boki sceny, zamiast dekoracji, były osnute na systemie słupów (pomysł zresztą niewygodny). Co się tyczy muzyki, to o „archaiczność grecczyzny” jej spierać się nie będą, sądzą atoli że rznięta być nie winna (kwartet smyczkowy braci Taube) lecz albo dęta, albo „szezypa” (harfy, lutnie, cytry) lub na klawiocyfalach. W pierwszym akcie należałoby ją ułożyć za sceną, gra bowiem orkiestry przy odsłoniętej kurtynie, nie jest niczem usprawiedliwiona i psuje nastój.

„Gromiwoja” jest osnuta na tle wydarzeń, podczas wojny peloponeńskiej ma odzwierciedlać stan ówczesnego społeczeństwa, wśród którego partja arystokratyczna dążyła do zawarcia za wszelką cenę pokoju. Arystofanes, jako członek tego stronnictwa, z całą potęgą ducha propagował tę ideę przez usta Gromiwoji (Iazystraty). A propaguje z całym pedagogicznym humorem, ze śmiechem i wściekłą satyrą, chłoszcząc tych, co przeciwstawiają się pokojowi.

Jako oparta na „drastycznym” tle (broń Boże amoralnem) wymaga łęce helleńskiego humoru i umiarkowanego rozpasania.

Wpada w ton komedji arystofanesowskiej drużyna teatru polskiego dopiero... w finale aktu trzeciego. Tu dopiero widzimy dzieci Aten, niestety jednak w tym miejscu zasłona spada — „Grecczyzny” z epoki Arystofanesa było więc mało. Nadmiar panie były nadzwyczaj staranne, ale zbyt współczesne grecczynki (szczelnie dopięte tuniki). Myśl więc głębsza o plaście „wyzwolonego z wszelkich więzów ciała” była zaniechana. Zwłaszcza Lampita „dziewka z Koryntu” ta lakońska lwica mogła być obnażyć swe marmurowe kształty: za to nie szczędziła nam swych wdzięków bynajmniej nie greckich płeć... brzydka. Role nie dały pola do popisu wykonawcom „Gromiwoja” p. Korczakówna wprawdzie miała dobre momenty, wypadła jednak zbyt lirycznie, chociaż warunki zewnętrzne na „Gromiwoję” posiada

p. Korczak świetne. Uchwyciła ton komedjowy jedynie p. Kłofska (Lampita). Nadto wyróżnić można p. Sachnowską (Stratyllida) i p. Nawrockiego (senator).

St. Bał.

Muzykę do czterech obrazów impresjonistycznych w „Gromiwoji” skomponował łódzianin, p. Aleksander Taneman, student prawa, a jednocześnie kultywujący naukę kompozycji pod kierunkiem prof. Rydla w Warszawie.

Trudności malowania farbami muzycznymi tła ideowego „w stylu i formie”, godnej uszu dzisiejszego słuchacza, zwalczać może tylko muzyk w technikę kompozytorską zasobny, wielce utalentowany. Ilustracja do „Gromiwoji”, tworzona przed ukończeniem studjów muzycznych, upoważnia mnie do stawiania młodemu kompozytorowi horoskopów wielce obiecujących.

Pierwszy obraz (Chór starców), oparty na jońskiej gamie zaliczam do najudatniejszych, zdradza on bowiem niepoślednie zalety inwencyjnej intuicji muzyka, karczującego już drogi własne. „Taniec” w akcie drugim oraz „Scherzando” w scenie trzeciej, w których twórca uległ już nieco wpływom obcym, zwłaszcza Griega, wyszły nieco słabiej. Zato obraz ostatni „Maestoso” jest pełny rozmachu i bogaty w krasę barwnych harmonii.

Odtworzenie tej ilustracji dźwiękowej dyrekcja teatru powierzyła świetnemu zespołowi B. i Taube. — Podkreślam doskonały pomysł poprzedzania każdego aktu ilustracją muzyczną dla spótygowania nastroju, uważam przeto wypełnienie anraktów inną muzyką za zbyt czyste.

Ten, prawdopodobnie przecoczony przez reżyserję szczegóły, przyczynił się do zbyt głośnego zachowania się publiczności, rozbawionej weselszą muzyką, w czasie rozpoczętego aktu przy spuszczonej kurtynie i ciemni na widowni.

F. Hal.

Protoktorat nad akademjami umiejętności w Austrii.

Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy”:

Cesarz w piśmie odręcznem z 1 września zamianował arcyks. Eugenjusza kuratorem cesarskiej akademji umiejętności w Wiedniu, arcyksięcia Karola Stefana protoktorem akademji umiejętności w Krakowie, arcyks. Leopolda Salwatora protoktorem czeskiej akademji umiejętności

im. ces. Franciszka Józefa w Pradze. Te honorowe stanowiska od czasu śmierci arcyks. Franciszka Ferdynanda były opróżnione.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 17 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na całym froncie na południe od Pińska wzmożła się rosyjska akcja ogniowa.

Na zachód od Łucka rano, w południe i pod wieczór z linii Zaturce (nad Turją) — Pustomyty o szerokości około 20 km. nieprzyjacieli wieloma falami zaatakował znacznymi siłami, w tej liczbie dwóch korpusów gwardji, wojska generała v. d. Martwitsza, znajdujące się pod dowództwem naczelnem generała-pułkownika von Tersztyanskyego. Natarcie rozchwiało się doszczętnie z najwyższymi po części zaś, jak brzmią doniesienia olbrzymimi stratami.

Na froncie armji generała-pułkownika von Böhm-Ermollego, pomiędzy Seretem i Strypą, na północ od Zborowa złamały się również zupełnie najsilniejsze ataki na linje niemieckie generała von Ebena.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Podobnie nad Narajówką i na wschód od niej nieprzyjacieli rzucił do natarcia bardzo silne grupy atakujące. Wielokrotnie ruszał on na próżno. Wreszcie wgiął on front na niewielką głębokość.

Na północ od Stanisławowa, po krótkiej walce na blizki dystans, został odparty częściowy atak rosyjski.

W Karpatach przeciwnik daremnie rzucał gęste kolumny szturmujące na stanowiska nasze po obu stronach Ludowej; został on tutaj odparty nader krwawo, podobnie jak

u wzgórz pogranicznych na zachód od Szypotu i na południowy-zachód od Dorna Watry.

W Siedmiogrodzie rumuni wysunęli się naprzeciw odcinka Kojel po obu stronach Ordenellów (Szekely — Udvarhely).

Zachodnia widownia wojny.

Na froncie armji generała-feldmarszałka ks. Albrechta Württemberskiego i na północnem skrzydle grupy wojsk następcy tronu, Rupprechta, trwa energiczna akcja bojowa.

Przewlekła bitwa nad Somme trwa dalej.

Na północ od rzeki odparto krwawo wszystkie ataki, po części już ogniem zatorowym.

Walczono jeszcze o pomniejsze siedliska anglików pod Courcelette, pod Fleurs i na zachód od Lezboeuf.

Na północ od Owillars zdobyliśmy korzyści podczas ataku.

Na południe od Somme doszło do drobnych wzmlankowanych ataków. I tutaj walka artyleryjska nie uległa przerwie.

Balkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży kontynuowany jest pościg za nieprzyjacielem.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic szczególnie ważnego. Odparto odosobnione ataki nieprzyjacielskie na froncie Moglony i na zachód od jeziora Tahinos.

Kavalla ostrzeliwana jest od strony morza.

Pierwszy Generał-Kwaternistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 17 września.

Wschodnia widownia wojny

Front przeciwko Rumunji.

Na południowo-wschód od Hatseg (Hötzing) kompanje honwedów i oddziały niemieckie dokonały zwycięskiego natarcia. Po za tem na froncie przeciwko Rumunji nie zaszło nic szczególnie ważnego.

UTARTYM SZLAKIEM.

U celu.

W Kieżmie zaczęły się dla mnie dni wypoczynku. Zdrowie zupełnie mi się poprawiło. Czas schodził mi tam prędko; zajmowałem się czytaniem gazet i pisanem listów do rodziny i znajomych, opowiadając im o przebytej podróży i przybyciu na miejsce przeznaczenia.

Sama Kieżma jest dużą wsią. Jest w niej murowana cerkiew, szkoła dwuklasowa, kancelarja gminna i oddział pocztowy. W czasie mego pobytu mieszkał tam także felczer (w ostatnich czasach posadę tę skasowano) stale mieszka tam urjadnik i trzech strażników.

Wies posiada sklep rządowy i wódka i kilka sklepów dość zasobnych w towary różnego rodzaju. Przez wzgląd na te wszystkie udogodnienia, Kieżmę nazywają stolicą i rzeczywiście w promieniu 400 stur wiorst niema drugiej wsi tak zagospodarowanej.

Natenczas mieszkało tam 15-tu zesłańców politycznych, pomiędzy nimi sześciu Polaków. W kilka dni później zapoznałem się z wszystkimi. Życia towarzyskiego wśród kolonij tamtejszych zesłańców wcale nie było — każdy żył odosobniony.

Po dwumiesięcznym pobycie w

Kieżmie, musiałem nareszcie wyjechać do naznaczonej mi wioski — Usolcewo i w dniu 30 stycznia z zalem opuściłem stolicę, aby osiąść na stałe w przeznaczanej mi małej wiosce.

Wyjechałem przed samym wieczorem, nocą byli wtedy księżycowo, jechało się bardzo przyjemnie. W pierwszej wsi od Kieżmy — Mozgowej, zmieniono podwozy i na nocleg przybyliśmy już po północy do wsi Aksjonowej. Przenocowałem się i drugiego dnia rano ruszyłem do wsi Panowo, następnie do wsi Selingino i przed samym wieczorem przybyłem do swej Usolcewo. Tam odstawiony byłem do wiejskiego starosty i mój „podwozik” oddał mi jednocześnie „zapis” z kancelarji gminnej, która głosiła, że jestem zesłańcem i na stałe mieszkanie przeznaczone mi wiesz „Usolcewo” Kieżmskiej włości. Starosta był „niegramotny”, musiałem więc mu przeczytać tę „bumagę”. Wysłuchał ze skupieniem, spojrzął na mnie i powiedział „ładno” t. j. dobrze. Było to już ostatnie urzędowe przyjęcie mnie, tym razem przez władzę wiejską.

„Bagaż” ludzki, wysłany przed kilku miesiącami z więzienia piotrkowskiego, transportowany przez różne stacje, dowieziony został na Syberję cało i wyładowany wreszcie na stały pobyt we wsi Usolcewo.

Gdy sam starosta naocznie się o tem przekonał, powiedział, że mogę odejść.

Wyszedłem więc na ulicę obcej wioski, nieznany nikomu. Mróz był

bardzo silny, to też gdy znalazłem się na powietrzu w swoim tylko ubraniu (przez drogę byłem odziany w kozuch „podwodziyka”) — zrobiło mi się zimno. Zresztą może i dla tego, że spojrzałem na te kilka chałup i na pół rozwalone przy nich zagrody, jakie zwykle spotyka się w syberyjskich wioskach. Wszystko to przykryte grubo śniegiem, przytulone do ziemi, jakoby zamarzone od mrozu, robiło ponure wrażenie i pierwszą myślą, która się w mej głowie pod tym wrażeniem zrodziła było: więc to niby tu, na tej pustyni, wśród głuchych lasów mam przebyć długie lata, zapomnieć o swym kraju, o Polsce? Stać się syberyjskim obywatelem i mieszkańcem wsi Usolcewo? Sama myśl o tem mroziła człowieka.

W Usolcewie nie znałem nikogo, lecz z Kieżmy miałem listy polecające do pewnego, zamieszkałego tam Polaka. Po wyjściu od starosty łatwo go odszukałem i nadszpedziewanie zostałem bardzo serdecznie przyjęty; u niego też na razie zamieszkałem, bo w takiej nędznej wiosczynie, jak Usolcewo, mieszkania są bardzo trudne.

Nowy mój kolega i rodak, postawił wkrótce kipiący samowar na stole i przy herbacie opowiadaliśmy sobie o wszystkich bolączkach naszych.

Rozmowę przerwało nam wejście strażnika ze starostą. Strażnik jako najwyższa dla nas władza we wsi, a zarazem mój nowy opiekun i stróż

przyszedł mię poznać i oświadczyć co wolno a co zabronione jest politycznym zesłańcom pod jego władzą zostającym wsi Usolcewo. Z uwag tych dowiedziałem się, że nie mam wolno, bo nawet oddychać dozwolone było tylko wioskowem powietrzem, bo po za wieś zesłańcom wychodzić nie było wolno. Nieposłuszeństwo i samowola będą surowo karane, tak zaopiniował strażnik. Uwagi jego przyjąłem więcej niż lekceważąc, robiąc na wszystkie swoje uwagi.

Przedtem byłem już uprzedzony, że strażnik ten jest skończonym łotrem, od pierwszej chwili więc zapanaowało pomiędzy nami nieporozumienie, jak zawsze i wszędzie jest między zesłańcami a policją.

Starosta, jako przedstawiciel władzy wiejskiej przytakiwał strażnikowi i tem dawał znać, że i on ma to samo do powiedzenia.

Widok tych dwóch ludzi, w Syberji wielkich dygnitarzy, dających poznać, że od nich zależne są swobodne ruchy osiedleńca, przynębiał mię bardzo. Te wszystkie zakazy były naprawdę przykre, gorzej jeszcze, że byle pacholek mógł się nad człowiekiem znęcać.

Pytanie, kiedy nareszcie uwolnię się człowiekiem od tych ślepaczy, nasuwało się gwałtownie.

Przy wyjściu strażnik jeszcze raz powtórzył: „bez mojego rozrzeszenia, ni szagami za dierawni” (bez mojego pozwolenia ani krokiem za wieś) i ze starostą opuścił mieszkanie.

(d. c. n.)

Na froncie rosyjskim nieprzyjaciel czynił wczoraj ponownie niewyłącznie wysiłki, by zachwiać linję wojsk sprzymierzonych. Walka rozstrzygnęła się wszędzie na naszą korzyść.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na pograniczu trzech krajów, na południowy wschód od Dorna-Watry, pomiędzy Capulem, Oserna Hera, na północny wschód od przełęczy Jabłonicza, na północ od Stanisławowa, nad Narajówką i na północny wschód od Brzeżan, front wojsk gen. kawalerji arcyks. Karola został zaatakowany znacznie przeważającymi siłami. Ataki nieprzyjacielskie, pominiawszy nieznaczny sukces lokalny pod Łupniecią, Delną, zakończyły się wszędzie zupełnym niepowodzeniem rosyjan.

Podobny wynik osiągnęły ataki nieprzyjacielskie na sprzymierzone siły zbrojne armji gen.-pułkownika Boehm-Ermollego, walczące pod rozkazami von Ebena, pomiędzy Zborowem a źródłami Seretu. Dzięki skutecznemu współdziałaniu piechoty i artylerji nieprzyjaciel został wszędzie odparty.

Rosjanie zamierzali wykonać główne natarcie na wchód od Łucka na armję gen.-pułkownika v. Tersztyanskyego, przeciwko którym rzucili ponownie do walki świeżo wystawione dywizje gwardji.

Masy rosyjskie, podzielone na liczne falangi, rzucały się kolejno pomiędzy Pustomytami i Zaturami na odcinek, na którym dowodził gen. v. d. Marwitz. Kolony nieprzyjacielskie łamały się przeważnie przed naszymi przeszkodami i jeżeli zdołały na poszczególnych punktach wtargnąć do naszych linii, wówczas wypierano je w kontratakach. Pole walki zostało pokryte poległymi i rannymi rosyjanami. Stosunkowo niewielka liczba jeńców dowodzi zaciętości z jaką walczono. Straty nasze—stosunkowo małe.

Włoska widownia wojny.

Na płaskowzgórzu Karstu włosi kontynuowali swe ataki dniami i nocą. Front nasz pozostał niewzruszonym.

W odcinku północnym po wielu bezowocnych natarciach osłabła siła przeciwnika.

Największa bitwa toczyła się pomiędzy Łoknicą i szczytem Karstu na południowy-zachód od jeziora Doberde. Jakkolwiek przeciwko temu odcinkowi frontu nieprzyjaciel wprowadzał niustannie nowe siły, to jednak walka na blizki dystans rozstrzygnęła się każdorazowo na korzyść wojsk naszych, wśród których wyróżnił się szczególnie pułk piechoty Nr 96. Straty włosów, odpowiednio do masowego nakładu na ciasnej przestrzeni ataku, są nader wysokie. Tak więc w zapasach o sam wspomniany szczyt Karstu legło pokotem siedem pułków nieprzyjacielskich.

na froncie na północ od Wipach aż do Krn, walka artylerji przybrała na gwałtowności.

W odcinku Fliczu, po silnym przygotowaniu ogniem nieprzyjaciel atakował daremnie Vriz Ravelnisk i Romboh.

W Alpach Fassaniskich odparto zereg prób włosów, usiłujących wpaść się na Colterondo.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Na froncie wojsk o. k. nie zdarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 17-go września:

Eskadra hydroplanów nocą z 16 na 17 września obrzuciła skutecznie ciężkimi bombami urządzenia kolejowe w Mestru. Wszystkie samoloty powróciły bez szwanku.

Dowództwo Floty.

Atak hydroplanów.

BERLIN, 17.9. (Urzędowo). Hydroplany niemieckie zaatakowały skutecznie w d. 16 września urządzenia kolejowe i kolony nieprzyjacielskie w Dobrudży. Obrzucono bombami nieprzyjacielską eskadrę lotniczą na jeziorze przy Tuzla, przyczem trafiono jeden samolot.

Nasze aparaty lotnicze powróciły nieuszkodzone.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, 16.IX.—W sprawozdaniu urzędowym z dnia 15 września, po poł.

Na froncie zachodnim:

Położenie niezmiennione.

Na Kaukazie żywa akcja na południowy zachód od Kighi wrogich rosyjanom kurdów.

W okolicy Bitlisu wypędzili nasze strażnice przednie kurdów ze wsi Czauk-Unoichen(?) Norschen 15 km. na południowy wschód od Bitlisu i zapędzili ich do wsi Czackis (?) Takhtalis, 12 km. na północ od Bitlisu.

W okolicy wybrzeża pod Güllsikhane leży śnieg w wysokości arszna.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 17-go września.—Urzędowo donoszą dnia 15 września po południu:

Na północ od Somme wojska francuskie wzmacniły swe nowe stanowiska.

Atak niemiecki na okolicę na północ od Cleru został odparty. W rękach naszych pozostali jeńcy, w tej liczbie 2 ch oficerów.

Na południe od Somme nieprzyjaciel wykonał próbę kontrataku, która rozchwiała się w naszym ogniu zatorowym.

Ogólna liczba nieranionych jeńców, zabranych przez nas w ciągu dnia wczorajszego dosięga 400. Do zdobytych materiałów wojennych dochodzą jeszcze trzy miotacze min. W jednym z rowów niemieckich znaleziono przeszło 80 ciał poległych Niemców.

PARYŻ, 17 września.—Urzędowo donoszą 16 września wieczorem:

Osiągnęliśmy pewne postępy na północ od Buchavesnes i zdobyliśmy rów na północ od Berny.

Kontratak niemiecki na stanowiska nasze pomiędzy Belleis en Santerre i Barleux rozchwiał się w ogniu naszych karabinów maszynowych.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 17 września.—Główna kwatery donosi 16 września po poł.:

Na głównym terenie bitwy nie zaszły żadne zmiany. Zdobyto cztery działa polowe i zabrano 250 jeńców. Odparto dwa kontrataki lokalne.

Utrzymaliśmy linję, zdobyta wczoraj obejmująca wielkie wsie Courcellette, Martinpuich i Fiers.

Wojska nasze nocy ubiegłej wtargnęły w wielu miejscach do rowów nieprzyjacielskich, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty i wzięły jeńców.

Nowy gabinet grecki.

BERN.—Ateński korespondent dziennika medjołańskiego „Secolo“ donosi: Najrozmaitsze domysły krążą w związku z sytuacją, wytworzoną przez uchylenie się Dimitrakopulosa od utworzenia gabinetu. M. in. mówią o możliwości utworzenia gabinetu pod przewodnictwem Moschopulosa, pełniącego obecnie obowiązki naczelnika sztabu generalnego. Wogóle wszyscy uznają położenie za bardzo poważne. Zdaje się, że powołanie Venizelosa jest wykluczone.

ATENY. Do biura Reutera donoszą: Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Kalogeropulos. Był on członkiem gabinetu Theotokisa.

ATENY. — Przez Amsterdam. Biuro Wolffa dowiaduje się, że Dimitrakopulos uchylił się od proponowanego mu utworzenia nowego gabinetu greckiego.

ATENY, 17 września. — Doniesienie Biura: Havasa: Utworzono gabinet Calogeropulosa.

Odwołanie Benkendorffa.

BERLIN, 17.9. — Korespondent „Vossische Ztg.“ dowiaduje się ze Sztokholmu z wiarogodnych źródeł piotrogrodzkich, iż spodziewanem jest wkrótce odwołanie posła rosyjskiego w Londynie, hr. Benkendorffa, współtwórcy przymierza rosyjsko-angielskiego.

Prezes ministrów, Stuermer, natychmiast po objęciu swego stanowiska, miał wyrazić się, że hr. Benkendorff wydaje mu się zbyt wielkim anglofilem i zbyt mało dba o wyłącznie rosyjskie sprawy polityczne.

Z tryumwiratu Sazonow — Benkendorff — Izwolskij, po ustąpieniu Benkendorffa pozostanie na stanowisku już tylko ostatni filar: obecny poseł rosyjski w Paryżu.

Austriackie sprawy parlamentarne.

BERLIN. — Z Budapesztu donoszą do „Deutsche Tageszeitung“: W sprawie utworzenia w Austrii stronnictwa niemieckiej pracy wspólniej, piszą do „Pester Lloyd“ z Wiednia, że nowe to stronnictwo powstało pod naciskiem austriackiej opinii publicznej, która zarzucała posłom niemieckim, iż są współwinni w niezwoływaniu parlamentu austriackiego. Kierunek więc tego stronnictwa będzie w silnej opozycji do gabinetu hr. Stürgkha. Postanowiono mianowicie dążyć wszelkimi siłami do wznowienia działalności parlamentarnej w Austrii. Postawione, należące do stronnictwa, są zdecydowani złożyć swe mandaty, gdyby nie zdołali przeprowadzić tego zamiaru. Jednym z głównych zarzutów czynionych jest to, że rząd usiłuje przeprowadzić ugodę z Węgrami po za parlamentem. Pod tym względem i socjaliści chrześcijańscy zgadzają się ze stronnictwem niemieckiej pracy wspólnej. Do nowego stronnictwa przyłączyło się wielu polityków wybitnych, jak prezes parlamentu, dr. Sylwester, przywódca związku narodowego, dr. Gross i zastępca marszałka krajowego Czech, dr. Urban. Dalej donoszą jeszcze w tej samej sprawie:

Po rozprawach z d. 13 b. m. w sejmie węgierskim o polityce zagranicznej, w kołach politycznych odniesiono wrażenie, że wiedeńskie sfery kompetentne zadają, aby minister spraw zagranicznych, bar. Burian, pozostał na stanowisku. Nie należy więc spodziewać się chwilowo zmiany kursu.

Bardzo też omawiana jest okoliczność, że utworzenie w Austrii stronnictwa niemieckiej wspólności pracy przypadło jednocześnie z zwołaniem, postawionem w sejmie węgierskim przez hr. Andrassego, aby parlament austriacki był powołany do życia. Méwea zwrócił przytem uwagę, że odmawiając wznowienia sesji parlamentu, hr. Stürgkh nie może powołać się na żadne przyzwyczajenie uzasadnione. Większość austriackiej izby panów przedstawiła już przed miesiącami koronę, a to tu nieufności dla hr. Stürgkha. W interesie Węgier leży wolność ludów austriackiej połowy monarchji, w przeciwnym bowiem razie całe odpowiedzialność za zajścia wojenne spadnie na Węgry.

„Nordd. Allg. Zeitung“ o wyżywieniu Królestwa Polskiego.

BERLIN. „Nordd. Allg. Ztg.“ powraca obszernie do kwestji zaopatrywania Polski w żywność, a to z powodu wyjaśnienia, ogłoszonego przez angielski konsul generalny w Zurychu w „Neue Züricher Ztg.“, w którym zaznacza, iż rząd niemiecki pobiera wielkie dochody z handlu polskim zbożem i że uprzywilejowane towarzystwo importowe osiąga olbrzymie zyski. „Nordd. Allg. Ztg.“ wywodzi, że polskiego zboża z r. 1915 pozostawiono ludności wiejskiej ilość potrzebną, która wprawdzie była skąpa, a nawet w ciągu roku jeszcze musiała być zmniejszona, ale nie z winy Niemiec, lecz z powodu rosyjskiej strategii zniszczenia. Ponieważ w roku bieżącym, i to dzięki niezamordowanej pracy niemieckiej, smutne następstwa ostatniego okresu panowania rosyjskiego w kraju polskim całkowicie zostały usunięte, wiejski producent w generał-gubernatorstwie warszawskim otrzymał taką samą ilość, jak i wieśniak niemiecki. „Nordd. Allg. Ztg.“ wykazuje następnie liczbami, że Polska prawie całe swoje zboże, które oddała do zmielenia młynom niemieckim, otrzymała z powrotem. Wojska stojące załoga otrzymały ilość niezmierną, około 100,000 centnarów zboża, w przeważnej części sprowadzonego z Niemiec. O wywozie zboża lub maki dla zaprowiantowania ludności niemieckiej nigdy nie było mowy. W roku 1916—17, jak donosi dalej „Nord. Allg. Ztg.“, nie tylko producent, ale i konsument miejski otrzymają w Polsce te same racje, co i spożywcy niemieccy. Według takiego wymiaru spożycia, zbiór polski prawdopodobnie dokładnie wystarczy na pokrycie potrzeb ludności miejscowej, liczącej około 7 milj. głów, jakoteż na zasiew i na potrzeby oddziałów wojskowych stojących w kraju załoga. Prócz tego pozostanie jeszcze skromny zapas. Ludność niemiecka zatem i w przyszłym roku spożywczy nie będzie korzystać ze zbioru polskiego. Co do twierdzenia że Niemcy bogacą się na zaopatry-

D Z I S, 18 września
OSTATNI WYSTĘP
Benefis Redena
występuje w 1 i 2 części z nowym repertu-
arem oraz bardzo urozmaicony program. 1

Piekarnia Mechaniczna
C. J. Szaniawskiego
mieszcząca się dotychczas przy ul. MIKOŁAJEWSKIEJ pod Nr. 39, została przeniesiona do specjalnego nowego gmachu
na ul. Pańską Nr. 91, róg Podleśnej
i urządzona podług najnowszych wymagań techniki i higieny.

W dniu 17 b. m. zmarł nagle długoletni nasz kasjer i prokurent



IGNACY KNAPSKI

W zmarłym tracimy wierne i oddanego współpracownika, który nieskazitelną prawością charakteru i rzadką sumiennością zaskarbił sobie całkowicie nasze zaufanie.

Cześć Jego zacnej pamięci.

**ZARZĄD
Akcyjnego Towarzystwa Przemysłowego
JULJUSZA HEINZEL.**

Nieubłagana śmierć zabrała nam wczoraj nagle naszego długoletniego towarzysza pracy



IGNACEGO KNAPSKIEGO

W ciągu swej przeszło 40-letniej pożytecznej działalności, zmarły był nam wzorem sumiennego pracownika, a zalety Jego prawego charakteru zjednały Mu serca wszystkich kolegów.

Niech spoczywa w spokoju !

**- racownicy
Akcyjnego Towarzystwa Przemysłowego
Juljusza Heinzela.**

Ignacy Knapski

b. obywatel miasta Łodzi, kasjer i prokurent Akc. Tow. Juljusza Heinza,

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 września 1916 roku, przeżywszy lat 62. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 19 września r. b. o godzinie 11-ej przed południem, a wyprowadzenie zwłok o godzinie 5 po południu z kościoła św. Krzyża na stary cmentarz katolicki

Dzieci.

waniu ludności polskiej w chleb, to stwierdza się, że różnica pomiędzy cenami zboża a mąki wynosiła tylko 2 marki od centnara, co ustanowiono w sprzedaży monopolowej. Z ogólnej sprzedaży 2,2 milionów centnarów zboża, dochód z tej sprzedaży wynosił niecałe 5 milionów marek, które przeznaczono częściowo na budowę dróg i szos, częściowo na zapomogi dla pozostałych w kraju rezerwistek, a więc całkowicie użyte na potrzeby kraju.

„Nordd. Allg. Ztng.“ kończy: Zarząd niemiecki zapewni ludności polskiej, od chwili gdy zbiór krajowy na to pozwala, taką samą ilość i takiego samego gatunku zboża i mąki, jaką zadowolili się musi ludność niemiecka w swoim kraju. Czyni zatem bezwątpienia więcej, niż wymaga obowiązek, wynikający z zastrzeżeń, poczynionych przez Anglię. Za inne postępowanie zarząd niemiecki byłby odpowiedzialny tylko wobec siebie samego i rządu niemieckiego, ale nie wobec zagranicy, a już najmniej wobec Anglii. Ale to nie leży w zamiarach Niemiec. Ludność polska w zakresie żywności ma być zupełnie równouprawniona z ludnością niemiecką, dopóki to da się pogodzić z zasadniczymi interesami narodu niemieckiego.

Pośrednictwo pokojowe Szwajcarii.

HAGA. — Wiadomość o wniesieniu masowej petycji do szwajcarskiej Rady Związkowej o zwołanie konferencji państw neutralnych, celem powzięcia inicjatywy w sprawie pośred-

nictwa pokojowego, — doznała w Holandii gorącego przyłącza.

Gdyby szwajcarska Rada Związkowa wystąpiła w tej sprawie z inicjatywą, to mogłaby liczyć na silne poparcie królowej Wilhelminy holenderskiej.

Straty w lotnictwie.

BERLIN. — Według obliczeń „B. Z. am Mittag“, Niemcy od początku września 1916 r., a więc w ciągu pełnego roku stracili na zachodzie 124 samoloty. W tym samym czasie przeciwnik stracił 436 samolotów.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

TOKJO. — W Japonii podpisy na pożyczkę rosyjską, 70 milionów jenów osiągnęły wysokości 146 milionów.

Straty afrykańskie południowych nad Somme.

BERLIN. Korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi z Rotterdamu:

Dziennik „Volkstem“ otrzymuje wiadomość z Pretorji, że w lipcowej ofensywie nad rzeką — Somme uczestniczyło 10000 ochotników południowo-afrykańskich. Z tej liczby 1000 poległo, edniczo rany lub zaginęło.

Według zaś informacji, otrzymanej przez „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, straty wojska południowo-afrykańskiego tylko podczas walk w lesie Delville wynosiły 2000 ludzi.

W sprawie wysiedlenia 20,000 francuzów.

BERLIN. „Nordd. Allg. Ztng.“ daje dłuższe wyjaśnienie przyczyn zarządzanego w końcu kwietnia przez naczelne władze wojskowe niemieckie przesiedlenia około 20 000 mieszkańców północno-francuskich miast Lille, Roubaix i Tourcoing na wieś. W miastach tych z bardzo liczną ludnością, pomimo godnego podziękia zapewnienia się przez komitety pomocy hiszpańsko-ameryk., wyzywienie ludności natrafiało na zwię-

szające się wciąż przeszkody. Chcał zapewnić ludności żywność na wszelkie przyszłe wypadki, naczelna komenda wojskowa musiała chwycić się środków radykalnych. Jednym z nich okazało się przeniesienie części ludności miejskiej na wieś, gdzie zresztą dawał się odczuwać brak sił roboczych. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego środek ten jest niezupełnie bez zarzutu. Rząd francuski dopiero teraz postąpił się tym, w kwietniu już podjętym środkiem, za punkt wyjścia do dalszego podjudzania ludności przeciw wszystkiemu co niemieckie. Widocznie zaspeszczono sobie tę sprawę na czas, gdy położenie wojskowe tak się ułożyło, iż rządowi francuskiemu wypadnie zwrócić się do podburzania ludności własnego kraju i państw neutralnych.

Przywrócenie komunikacji telegraficznej.

ROTTERDAM. Biuro Reutera donosi z Londynu: Od godz. 12-ej w nocy ubiegłej zalesiono angielską przelwę w komunikacji telegraficznej. Przetrzymane depezy napływają powodzią. W Rotterdamie i Amsterdamie zdwojono personel urzędników telegraficznych dla załatwienia nadchodzących depezy.

Zgon Echegeraja.

FRANKFURT. — „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się z Bazeleji, że według otrzymanych tam wiadomości, zmarł poeta hiszpański, Echegeraj.

Polską wyprawą naukową do Mezopotamji.

Jak donoszą z Wiednia do „Gazety Lwowskiej“, w zeszłym tygodniu wyjechała z Wiednia polska ekspedycja naukowa do Mezopotamji. Rząd turecki zwrócił się był przed paru miesiącami za pośrednictwem ambasady austro-węgierskiej w Konstantynopolu do wiedeńskiego rządu z prośbą o polecenie uczonemu fachowca geologa dla zbadania terenów naftowych w Mezopotamji. Sprawa ciągnęła się dość długo, wreszcie z polecenia uniwersytetu krakowskiego misję tę powierzono profesorowi geologii dr. Józefowi Grzybowskiemu. Prof. Grzybowski, który jest zarazem kierownikiem „Stacji geologicznej“ w Borystawiu, znany jest w szerokich kołach

naftowych w kraju i zagranicą ze studjów nad geologią naftową. Ekspedycja obliczona jest na trzy miesiące. W skład jej oprócz profesora Grzybowskiego wchodzi jeszcze inżynier górniczy p. Bielski, który już na azjatyckim terenie pracował.

Ofiary.

Na głodne dzieci, do uznania ks. prałata Tymienieckiego, złożył Juszczyk Mk. 2.—

— Zamiast wieńca na grób s. p. Ignacego Knapskiego ofiarują rb. 5 dla najbardziej potrzebujących do uznania Rady Miejskiej Kazimierzostwo Roszak

Obwieszczenie.

Miejscowa Cesarско-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa 14. przyjmuje zapisy na V. niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5 proc. pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98 Mr.

za 5 proc. pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 Mr.

za 4 i pół proc. asygnacje skarbowe po 95 Mr.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzania w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakoż można na każdą sumę dzielącą się przez 100. Zapisujący się mega, począwszy od 30 września r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18 października r. b.

20 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24 listopada r. b.

25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 9 stycznia r. n.

25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 6 lutego r. n.

Również zapisy do 1000 Mr. nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, dnia 4 września 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji

Loekrs.

Roczne półroczne Kursy Handlowe Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Przedmioty wykładowe: arytmetyka handlowa, buchalterja, korespondencja, prawo cywilne i handlowe, ekonomja polityczna, nauka o handlu, stenografia, kaligrafja i pisanie na maszynie. Półroczny kurs uzupełniający buchalterji oraz stenografji dla osób, które posiadają świadectwo ze znajomości zasad tych przedmiotów. **Początek wykładów 16 Września.** Kancelarja otwarta codziennie prócz sobót i niedziel od 6 ej do 8-ej po południu. 6

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla kobiet A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi ul. Karola № 16.

Nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy od 15 sierpnia codziennie między 10—12 rano i od 2—6 po południu.

1679—13

Magazyn kapeluszy C. Kalinowskiej

PIOTRKOWSKA Nr. 152,

(dawniej Piotrkowska 26),

poleca nowości na sezon bieżący, a także przyjmują wszelkie przeróbki.

Ceny przystępne. — — Ceny przystępne.

Akuszerka

z dyplomem Cesarської Akademji medycynej w Piotrogrdzie praktykująca 20 lat, przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw. —10

Sala Zajęć

Nauka wszystkich robót ręcznych i szycia dla kobiet idzie w cząst od lat 14-tu za opłatą 50 k. tygodniowo. Bardzo biednym bezpłatnie. Zapisy codziennie od 2 do 5 po poł. Piotrkowska 154 A. Kopydłowska.

Ogłoszenia drobne:

Helena Aluak zżuouita paszport niemiecki wydany w Łodzi —1

awki szkolne okazynie sprzedam Zachodnia 51 stolarnia 1837—10

Malarz Ludwik Tambowski, ulica Brzezińska 56 wykonuje roboty; pokojowe, szylidowe olejne klejowe, religijne, obrazowe, tapeciarskie wogóle wszystkie roboty wchodzące w zakres malarstwa. Wykonuję artystycznie po cenach przystępnych proszę o nadesłanie jakiegokolwiek roboty. 1871—20

Pianina nowe, używane tanio Można na raty. Chukowski Mikołajewska 26 —1

potrzebne są zdolne panny do obrzek. Piotrkowska № 163 „Józefina“ 2112—2

potrzebne zdolne inkasentki z krajem 50 rub. Oferty pod „Inkasentki“. Adm. Kurjera —0

Tamar im dien czekoladki przeczyszczające, przyrządzone z owoców kwaśnych daktyli poleca apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aljeje Jerozolimskie № 73. Przedstawiciel Gustaw Rosenthal. —5

Wielka oszczędność! Ubranie z materiału „amerykańska skóra“, można nosić 5 lat. Piotrkowska 145 m 34. 2068—3

Zgubiła koza biała, jaskawy zębca, laseca zechce ją odprowadzić za nagrodą Zofia Polka ul. Srednia 25. —3